Nr 144 Dnia 10 Lipca. Czwartek. Dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta** od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop.40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się**

Dziś: 7 braci MM. synów Felicyty.
Piątek: ŚŚ. Sabina Wyz. i Pelagji P. M.
Sobota: Jana Gwalberta.
Niedziela: ŚŚ Małgorzaty i Jana z Dukli.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 52. Zachód „ „ 8 16.
Długość dnia godzin 16 min. 26. Ubyło „ „ „ 29.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: Ś-go Bonawentury Biskupa.
Wtorek: ŚŚ Elżbiety Wd. i Kiliana B.
Środa: *N. M. P. Szkaplerznej.*
Czwartek: Ś. Aleksego Wyz.

— Wczoraj jako w oktawę uroczystości *Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny*, zakończonem zostało w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście Odpustowe Nabożeństwo, odprawiające się z powodu tej uroczyczystości przez całe dni ośm, a w ostatnich 3 ch dniach odbywało się 40-to godzinne Nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i processjami tak z rana jak i po południu. Pierwszego dnia, t. j. w poniedziałek celebrował Summę JX. Dzieniakowski, w czasie której Słowo Boże głosił JX. Grochowalski, który następnie odprawił Nieszpory, a kazanie w czasie takowych wygłosił JX. Dzieniakowski.

Drugiego dnia, we wtorek, celebrował Summę JX. Surdykowski, a kazanie w czasie Summy wygłosił znany z wymowy kaznodziejskiej JX. kanonik Bogdan, Nieszpory odprawił JX. Grochowalski, w czasie których naukę duchowną wygłosił JX. Surdykowski.

Trzeciego dnia, t. j. wczoraj celebrował Summę jak również i Nieszpory JX. kanonik Bogdan, Słowo Boże w czasie Summy wymownemi słowy wygłosił JX. Walichnowski, w czasie Nieszporów JX. Grochowalski. Nabożeństwo całe zakończyła uroczysta processja, po skończeniu której dostojny celebrant udzielił wszystkim obecnym błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

— Jutro Nabożeństwo Odpustowe odprawiać się będzie w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście, na uczczenie pamiątki przeniesienia relikwij Ś-go Benedykta.

Ustawa Towarzystwa Budowlanego Warszawskiego.

(Najwyżej zatwierdzona 30 marca 1873 r.).

(Ciąg dalszy,— patrz Nr 143 Kurjera Warszawskiego).

§ 26. Zarząd czyni wydatki na zasadzie etatów, zatwierdzanych corocznie przez Zebranie Ogólne akcjonarjuszów, któremu służy prawo oznaczyć, do jakiej sumy Zarząd może wydatkować, za decyzją Rady, nad zakres etatu, w razach nagłości, z odpowiedzialnością przed Zebraniem Ogólnem co do konieczności i następstw takich wydatków; o każdym tego rodzaju wydatku należy przedstawić do decyzji najbliższego Zebrania Ogólnego.

§ 27. Cała korespondencja w interesach Towarzystwa prowadzi się w imieniu Zarządu, za podpisem jednego z dyrektorów. Wszelkie zobowiązania i akta w imieniu Towarzystwa działane, wtedy tylko są ważne, jeżeli zostały podpisane przez dwóch dyrektorów lub ich zastępców i opatrzone pieczęcią Towarzystwa. Lecz dla odebrania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów wystarcza podpis jednego dyrektora przy wyciśnięciu pieczęci Towarzystwa.

§ 28. Sumy do Zarządu wpływające, a ulegające natychmiastowemu użyciu, Zarząd wnosi pod imieniem Towarzystwa do jednej z istytucji kredytowych; otrzymane zaś na nie bilety i w ogóle wszelkie dokumenta zachowują się w kasie Towarzystwa.

§ 29. W razie potrzeby z interesów Towarzystwa wypływającej, Zarząd ma prawo występować przed władzami i osobami urzędownie bez szczególnego na to pełnomocnictwa, może też do takiego działania upoważniać jednego z dyrektorów; osoba zaś obca nie inaczej może być umocowana do działania w jakim bądź interesie, jak przez wydanie plenipotencji w formie przepisanej. Lecz w sprawach sądowych, tam gdzie już zaprowadzone zostały ustawy sądowe z dnia 20 listopada 1864 r., stosuje się art. 27 ustawy o postępowaniu cywilnem.

Uwaga. W razach gdy Zarząd wydaje pełnomocnictwo jednemu ze swych członków lub obcej osobie do prowadzenia czynności gospodarczych i wykonawczych, Zarząd odpowiada przed Towarzystwem za wszystkie rozporządzenia, na tej zasadzie przez pełnomocnika wydane.

§. 30. Zarząd zbiera się w miarę potrzeby, lecz w każdym razie przynajmniej raz na tydzień. Dla ważności postanowień zarządu potrzebna jest obecność wszystkich 3-ch dyrektorów lub ich zastępców. Decyzje Zarządu zapadają większością głosów, a w razie rozdzielenia głosów tak, iż większość nie nastąpi, przedmiot sporny rozstrzyga Rada. Z każdego posiedzenia Zarządu prowadzi się protokół w języku ruskim, który podpisują obecni członkowie; do protokółu mogą być dołączone poświadczone przekłady na inny język.

§ 31. Dyrektorowie i Zastępcy pełnią swe obowiązki na zasadzie praw ogólnych i postanowień niniejszej ustawy a w razie wydania rozporządzeń przeciwnych prawu, przekroczenia atrybucji, bezczynności i nadwerężenia tak ustawy jako też postanowień Zebrania ogólnego, ulegają odpowiedzialności według ogólnych przepisów prawa. (Dz. W.—d. c. n.).

— Q — Symfoniczny wczorajszy koncert w Dolinie urozmaiciła pyszna różnokolorowa illuminacja. Cała dolna część ogrodu oświecona została wspaniałemi lampionami umyślnie na ten cel przez właściciela Doliny p. Włodkowskiego z Paryża sprowadzonemi. I chociaż nie jeden z czytelników naszych, co nie był wczoraj w Dolinie pomyśli: po co było szukać cudzych bogów, kiedy są swoi na miejscu, my musiemy oddać tą razą słuszność, iż pieniądze nie zostały darmo za granicę wydane. Pokazały rzecz nową, tanią, i łatwą dla wyrobów miejscowych do naśladowania.

Warszawa w kronikach swoich liczy wiele wspaniałych i kosztownych illuminacji, do żadnej z nich jednak tak gustownie akcesorja nie były użyte. Pyszne lampiony w kształcie wazonów chińskich, lampy rzymskie, najróżnorodniejsze latarki kolorowe, umiejętnie pogrupowane stanowiły nader efektowny widok.

Szczególnym gustem odznaczają się lampiony w kształcie wazonów chińskich i lamp rzymskich. Są one wszystkie z papieru przezroczystego z różnorodnym na stronie zewnętrznej malowidłem. Każda z tych lamp oddzielnie wzięta, mogłaby służyć wieczorem do oświetlenia wytwornego buduaru damskiego, lub też być użytą w dzień jako wykwintna bombonierka. Oświecają się świecami stearynowemi i to tylko stanowi ujemną ich stronę, że łatwo mogą uledz zniszczeniu.

Mówiono nam, iż wczorajsza illuminacja jest tylko przedsmakiem niedzielnej. Należałoby wszakże przy takich illuminacjach nie zapalać zupełnie latarni gazowych, lub płomień ich zmniejszać aby światło latarń nie przyćmiewało w zupełności światła lampionów.

Wiadomości miejscowe.

═ Donosiliśmy już w swoim czasie o wypadku jaki miał miejsce z extrapociągiem na stacji Pruszków K. D. Ż. W. W., w d. 8 z. m. Obecnie z urzędowego objaśnienia przesłanego z Zarządu Kolei Żelaznej do Gazety Polskiej podajemy następujące szczegóły.

W dniu 8 z. m. wyprawionym został ze Skierniewic do Warszawy ekstrapociąg dla przewiezienia siódmego grenadjerskiego samogickiego pułku piechoty, wraz z bagażami i taborem pułkowym.

Ekstrapociąg obejmował 148 osi wagonowych, w tej liczbie 10 opatrzonych hamulcami. Przy wjeździe na stację Pruszków, maszynista zwolnił bieg pociągu i posuwając się powoli przez stację oczekiwał rozkazów Zawiadowcy. Stojący na platformie Zawiadowca widząc, że pociąg jest w porządku i że nie zachodzi potrzeba zatrzymywania go na stacji dał znak maszyniście, aby jechał dalej.

Maszynista wiedząc, że ma za sobą długi pociąg, poddał pary w zamiarze wprawienia w szybszy ruch pociągu. W tej chwili skutkiem targnięcia pękł hak utrzymujący połączenie wagonów. Pociąg rozdzielił się w ten sposób, że 15 wagonów o 32-ch osiach zostało przy parochodzie, pozostałe zaś wagony 116 osi liczące za niemi podążały.

Rozerwanie się pociągu jakie nastąpiło pomimo, że żelazo z którego hak był wykonany, przedstawia cechy najzupełniejszej wytrzymałości, nie byłoby spowodowało żadnego smutnego następstwa, gdyby nie krzyki jakie rozlegały się na stacji: „Stój"! Stój!

Maszynista nie mogąc zdać sobie na razie sprawy z tego co się stało, i słysząc tylko powtarzany okrzyk „stój"—pociąg, to jest przednią część jego zatrzymał. Hamulcowi poumieszczani na tylnej części pociągu od pierwszej chwili poczęli energicznie oderwane wagony hamować; odległość wszakże rozdzielająca część oderwaną pociągu posuwającą się ku części przedniej zatrzymanej, była zbyt małą, aby tylna część pociągu w biegu swym wstrzymaną być mogła. Nastąpiło zetknięcie i uderzenie się obu tych części pociągu. Przy wstrząśnieniu jakie ztąd powstało, dwudziestu sześciu wojskowych otrzymało stłuczenia. Z tej liczby trzech tylko żołnierzy za przybyciem ekstapociągu do Warszawy zakwalifikowani zostali przez lekarza i odesłani na kurację do szpitala; wszyscy zaś inni, nie potrzebujący pomocy lekarskiej, udali się na miejsce przeznaczenia. Podane przez naczelnego lekarza szpitala Ujazdowskiego nazwiska przybyłych do szpitala żołnierzy są: Bolszaków, Emiljanów i Miszyn.

═ Wczorajsze widowisko w Teatrze Letnim rozpoczęła znana jednoaktowa komedyjka p. n. „Tylko jedno słowo", a wniej poraz pierwszy wroli Openheimera grywanej przez p. Rapackiego, wystąpił p. Chęciński.

Trudne to bardzo dla artysty zadanie grać rolę, w której już produkował się inny artysta, można bowiem popaść łatwo w naśladownictwo, pan Chęciński jednak stanął wczoraj godnie na jego wysokości, gdyż w grze jego widniała samoistność.

Openheimer p. Chęcińskiego był o wiele odmiennym od poprzedniego, lecz również dobrym typem.

Openheimer p. Rapackiego był nieśmiały i rzewny, p. Chęciński zaś grę swoją nacechował pewną dozą nieprzesadnej energji, a trudną scenę „jednego słowa" oddał z prawdziwie artystycznem poczuciem.

(Art. nad.).—Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Redakcją, że zamierzyłem otworzyć w ciągu bieżącego półrocza w Warszawie specjalny oddział *informacyjno-handlowy*. Zadaniem tego oddziału:

a) mieć próby i wzory wyrobów wszystkich zakładów przemysłowych, rękodzielniczych *wyłącznie krajowych*.

b) ułatwienie sprzedaży wyrobów rękodzielniczych przez kobiety produkowanych, oraz przez rękodzielników, którym brak funduszów nie pozwala na rozpowszechnienie wyrobów swej firmy i zajęcie się ich zbytem.

Tyle tymczasem. Korzyści z podobnego przedsięwzięcia dla producentów i osób interesowanych widzę następujące:

1. Osoby prywatne, kupcy i negocjanci miejscowi i prowincjonalni, zwłaszcza rossyjscy, przybywający po kupno towarów nie potrzebują czasu i pieniędzy tracić na poszukiwanie produktów *przemysłu* i *rękodzielnictwa krajowego*, gdyż będą takowe mogli znaleść w jednym miejscu, poznać ich jakość i cenę, nadto praca kobiet może przybrać większe rozmiary, a rękodzielnicy biedni znaleść mogą łatwiejszy zbyt swych wyrobów.

Jeśli Redakcja „Kur. Warsz." upatrzy w tym nie sam interes przedsiębiorcy, lecz i korzyści producentów oraz kupujących, to upraszam o poczynienie swych uwag i przedyskutowanie publiczne podanego przedsiębierstwa. Wdzięczny będę za wszelkie tak dodatne jak i ujemne uwagi, tym więcej, że podług mnie—zamierzona praca przedsiębiorcza sięga *nie po sam osobisty zysk*. Właściciel Kantoru Informacyjno-Komissowego

B. *Korpaczewski.*

═ Pan Filleborn pierwszy tenor tutejszej opery podpisał w tych dniach kontrakt z Dyrekcją Włoskiej Opery w Petersburgu, mocą którego występować tam będzie przez cały przyszły sezon zimowy, to jest od dnia 1-go Października r. b. do dnia 1 Marca 1874 r.

Bytność w Warszawie przez zimę opery włoskiej daje p. Fillebornowi możność zrobienia za urlopem tej artystycznej wycieczki, świadczącej że jego talent szerokie już bardzo znalazł uznanie.

═ Zawiadamiają nas z pewnego źródła, że sukcesorka ś. p. Narzymskiego zabraniając grać onegdaj „Epidemji" w Eldorado żadnych panu Texlowi nie stawiała warunków, lecz jedynie jako nieobecna w Warszawie zaprotestowała przez upoważnioną przez siebie osobę przedstawień tej sztuki na scenie Eldorado.

— *(Art. nad.)* Przy rozpoczynającym się już krzątaniu około materjałów do kalendarzy, rozchodzących się w tak wielkiej ilości, bardzo stosownem byłoby umieszczenie w nich spisu dzieł większej wartości dla dzieci, włościan i czeladzi z oznaczeniem ich ceny, bo tutaj rzeczywiście trudny jest wybór co kupić, aby się nie narazić na zawód i stratę ciężko zapracowanego grosza.— *Z.*

═ Niedzielna burza sprawiła niemałe szkody w ogrodzie botanicznym, zniszczywszy wielką część rozkwitłych prześlicznych róż, o których nie dawno pisaliśmy. W Mokotowie i Czerniakowie grad powybijał mnóstwo szyb.

= Z pod Grójca donoszą nam, iż w miasteczku Goszczynie, w pow. Grójeckim położonem, które doznało przed parą tygodni klęski pożaru, zostało się tylko 6 domów; kościół się także spalił. Pośród silnych płomieni trudny był ratunek; ładowano zatem wozy rzeczami, zacinano konie i pędzono je wśród ognia, ale te padały, nie mogąc znieść gorąca. Nieopodal Grójca we wsiach Zalesie, Wola Worowska i Uleniec panuje ospa. W niektórych okolicach powiatów Górno-Kalwayjskiego i Grójeckiego w zeszłym miesiącu pojawiły się znaczne gromady bocianów; w Drwalewie zebrało się ich naraz ze 2,000; następnie dopiero powoli odlatywały. W Michrowie u p. Sosnowskiego prowadzi się na wielką skalę rybołówstwo systematyczne. Przy opuszczaniu w tym czasie stawów, wzięto 7,000 funtów ryb, mianowicie karpi i szczupaków. Do Warszawy znaczną ilość zakupił trudniący się handlem ryb Szlama Frenkel. W Rembertowie (pod Tarczynem) ksiądz Korneli Gardowski administrator Kościoła, kapłan zzakonu Bernadynów, obchodził jubileusz 50-letni kapłaństwa. Na uroczystość tę zjechało się bardzo wiele osób. Jks. Jabłonowski, miał do jubilata piękną przemowę, zebrani zaś dla upamiętnienia tak rzadkiego aktu złożyli rs. 165 na sprawienie nowego organu w kościele zarządzanym przez jubilata. (G. W.)

= Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem na Pradze w pobliżu Szpitala zapaliła się nafta wieziona na wozie. Ogień ugasiła natychmiast straż ogniowa Prazka. Warszawskie oddziały były alarmowane, ale je wrócono z drogi.

= *(Art. nad.)*. — Panie Redaktorze! Zdaje mi się, że było już ostrzeżenie w pismach publicznych, ażeby w czasie letnich upałów, trumny z umarłymi w kościołach były przykryte i przez korupcją ciał, nie raziły powietrza.

Otóż dnia wczorajszego przechodząc wstąpiłem do kościoła dolnego Ś-go Krzyża, zastałem tam 4 trumny odkryte; w jednej z tych, leżał mężczyzna w wieku, porządnie ubrany, którego twarz zupełnie już czarna i odór powietrze nieznośnie raziło. Kazałem tego ostatniego zaraz trumnę przykryć. Był to Antoni Makarewicz, 94 lat i miesięcy 6, (jak napis na blasze) liczący. *Zawadzki.*

— Na rok przyszły Szkolny 1873/4 otwiera się miejsce na dwie stypendystki, pobierające wychowanie w Pensji Wyższej płci żeńskiej w Warszawie, utrzymywane z funduszów Instytucji Jałmużniczej, w Arcy-Bractwie Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu przy Kościele Ś-go Kaźmierza na Nowem-Mieście.

Do tego według ustawy tejże Instytucji, oraz zapisu ś. p. Praxedy Zawadzkiej, mają prawo osierocone córki, po zmarłych rodzicach, bez funduszu pozostałe, z pierwszeństwem dla sierot po członkach Arcy-Bractwa, z warunkami następującemi:

1) Opieka prawnie ustanowiona nad osieroconą panienką, przy stosownem na prostem papierze podaniu o przyjęcie jej na wakujące miejsce, złożyć winna następujące dowody:

a) Uchwałę Rady familijnej, ustanawiającą opiekę i upoważniającą tęż opiekę do zamieszczenia sieroty na stypendjum.
b) Świadectwo, iż sierota jest bez żadnego funduszu i krewnych, mających prawny obowiązek i będących w stanie łożyć na jej wychowanie:
c) Akt urodzenia lub znania panienki osieroconej.
d) Akt zejścia obojga rodziców.
e) Świadectwo moralnego prowadzenia się i przysposobienia do klassy I pensji wyższej płci żeńskiej.
f) Świadectwo stanu zdrowia i szczepienia ospy;
g) Świadectwo pochodzenia, na co ma być złożony dowód, lub stan służby ojca, jeżeli był w służbie rządowej.

2) Młodsze jak lat 9, a starsze nad lat 14, wcale przyjąte być nie mogą. 3) Z liczby wykwalifikowanych kandydatek los rozstrzyga przyjęcie.—4) Podania i dowody powyższe składane być winny, poczynając od dnia 13 Lipca r. b. i pod prekluzją do 14 Sierpnia t. r. włącznie, na ręce seniora lub wice-seniora Arcy-Bractwa, w dnie czwartkowe i niedzielne, mianowicie we czwartki od godziny 4-tej do 6-tej po południu, a zaś w niedzielę od 10-tej do 12-tej godziny zrana, w zakrystji kościoła Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście. — 5) Brak dowodu któregokolwiek ze wskazanych wyżej, już później nie może być uzupełnionym i spowoduje ten skutek, że podana nie będzie wcale do losowania przyjętą.

— Wiadomość o stanie cholery w Warszawie: pozostawało chorych do 7 lipca 52, w ciągu upłynionej doby od d. 7 do 8 lipca zachorowało osób 7, z których i dawniejszych wyzdrowiało 7, umarło 3; zatem na 8 lipca pozostało chorych 49.— W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 7 lipca 37; w ciągu upłynionej doby, zachorowało 5, z których i dawniejszych wyzdrowiało 2, umarło 1; zatem na 8 lipca pozostało chorych 39.

W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b.: zachorowało 215, wyzdrowiało 86, umarło 80;—a w wojskach: zachorowało 71, wyzdrowiało 11, umarło 21. (G. P.)

— W dniu onegdajszym, około rogatki Petersburgskiej, Jan Karbowski robotnik utrzymującego aparaty Bergera, będąc nietrzeźwym, spadł z woza, którym dość niebezpiecznie przejechany został. Karbowskiego odesłano na kurację do szpitala starozakonnych. (G. P.)

Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 918, w Dolinie Szwajcarskiej 315, w Alhambra 820, w Eldorado 441, w Alkazarze 304, w Tivoli 546. (G. P.)

— *Kielce 8 lipca wieczorem.*— Dziś o godzinie 12-tej w południe wszczął się tu okropny pożar z nieostrożności, w mydlarni Krzyszkiewicza przy ulicy Koziej. Przy wietrze i braku ratunku płomień ogarnął wkrótce całą tę ulicę i przyległą Staro Warszawską. Domy Schwartza, Kołakowskiego i innych około 10 spalone. Zapalił się i Ratusz — lecz dach blachą kryty powstrzymał postęp ognia. Popłoch w całem mieście ogromny. Z rynku i przyległych ulic powynoszono się zupełnie — straty w ruchomościach znaczne, w ogóle dochodzą do 200,000 rs. Teraz godzina 6 wieczorem, jeszcze się szczątki tlą, ale jest nadzieja, że się ogień dalej nie rozszerzy. Kurjerka przybywająca z Warszawy nie mogła się przedostać przez tłumy zalegające rynek i ulice. Zamieszanie było straszne przy przenoszeniu ruchomości, gdyż napływ różnorodnej ludności do miasta przy dniu targowym stał się przyczyną licznych kradzieży. Na hotelu Ołdakowskiego przy ulicy ulicy Małej dach rozerwano. Wojsko i mieszkańcy nieśli chętną pomoc lecz w braku sikawek, (było wszystkiego 4) narzędzi ogniowych a głównie wody wszelkie usiłowania prędkiego położenia tamy pożarowi były daremne. O nieszczęśliwych wypadkach dotąd nie słychać.

Wiadomości z Cesarstwa.

= Czytamy w „Dz. Warsz.:" W Petersburgu, około mostu egipskiego, w domu Nr 143, mieści się niewielki, bezpretensjonalny zakład dobroczynny, pod nazwą: „Ochrony dla chłopców sierot starozakonnych." Z zakładem tym zaznajomimy naszych czytelników.

Do ochrony przyjmowane są zwykle dzieci w wieku lat pięciu. Pozostając w zakładzie do 11-go lub 13go roku życia, chłopcy otrzymują wykształcenie elementarne bardzo zadawalniające. Przez czas pobytu w ochronie mają oni tam pożywienie zdrowe, oraz proste lecz przyzwoite ubranie i obówie. Po wyjściu zaś z ochrony, oddawani są oni stosownie do ich skłonności, na naukę do rzemieślników, dla zapewnienia im środków zarabiania na życie pracą uczciwą. Ci zaś z pomiędzy nich, którzy okazują niezawodne zdolności do nauk, oddawani są na pensję p. Bermanna, gdzie kształcą się w dalszym ciągu.

Zwiedziliśmy raz ten zakład i doznaliśmy miłego zdziwienia z powodu bardzo oryginalnego, lecz zarazem wielce trafnego pomysłu doktora Seiberlinga, opiekuna ochrony. Po przyjęciu do ochrony chłopca-sieroty, fotografują go i portret ten przechowuje się wraz z jego dowodami. W chwili zaś, w której chłopiec opuszcza ochronę, fotografują go powtórnie. Dr Seiberling pozostawia w zakładzie, na pamiątkę, po jednym egzemplarzu takich fotografii i rozdaje wychowańcom po drugim egzemplarzu. Trudno zaprawdę uprzytomnić w sposób bardziej dotykalny dobrodziejstwo ochrony. Wpływ, jaki wywrzeć może na człowieka regularne pielęgnowanie i systematyczne udzielanie nauki — jest zdumiewający. Wpływ ten bywa niekiedy tak potężny, że trudnem i nawet niemożebnem jest rozpoznać też same osoby przy wejściu i przy wyjściu z ochrony, tak wielki bowiem kontrast zachodzi pomiędzy chłopcem przyjmowanym do ochrony — rozczochranym, nawpół dzikim, zaniedbanym, wynędzniałym i chorowitym, a chłopcem wychodzącym z ochrony — zdrowym, inteligentnym, ubranym przyzwoicie i czysto, mówiącym dobrze po rusku, pojmującym swe położenie i swój stosunek do innych.

Taki sposób dotykalny uprzytomniania błogich następstw troskliwego wychowania, jak z jednej strony jest ciekawy i nauczający dla zwiedzających ochronę, tak z drugiej znów strony wpływa zbawiennie na wychowańców.

Wpatrując się w te dwa, tak niepodobne do siebie portrety, wychowańcy mają możność przeciwstawienia w każdej chwili tego, czem byli przed wejściem do ochrony, z tem, czem stali się pod wpływem nauki systematycznej i racjonalnego dozoru nad nimi. I nie ulega wątpliwości, że polubią ten dobry ład i ten racjonalny, regularny tryb życia, z jakiemi oswojono ich w ochronie, pod opieką prawa i przy dobroczynnej szczodrobliwości pracowników społecznych.

┼ Dnia 11 to jest w Piątek o godzinie 10 rano, w kościele Powązkowskiem odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Andrzeja **Rosiewicza**, oraz poświęcenie Nagrobka, na które Krewnych Przyjaciół i Znajomych zaprasza się. —6891—

┼ Z powodu niemożności odbycia się Nabożeństwa żałobnego w dniu 3cim czerwca r. b. jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana **Ossakowskiego**, Doktora medycyny i chirurgji, byłego Naczelnego Lekarza Szpitala Świętego Ducha w Warszawie, za spokój jego duszy, oraz za wszystkie dusze zmarłych w jego grobie spoczywających, odbędzie się w dniu 11 b. m., to jest w piątek, o godzinie 11tej z rana w kościele powązkowskim Nabożeństwo żałobne wraz z poświęceniem odrestaurowanego pomnika, na które pozostała wdowa, Rodzinę, Krewnych i życzliwych zaprasza. —6855—

┼ W dniu 12 b. m., w sobotę, w kościele Narodzenia N. Marji P. na Lesznie, odbędzie się o godz: 11tej z rana, żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Romana **Ostapowicza**, b. Patrona Trybunału Kaliskiego, na które postały syn, Familję i Znajomych zaprasza.

┼ W sobotę, t. j. 12go b. m., w przeddzień imienin ś. p. Małgorzaty **Morawskiej**, b. Dozorczyni Infirmerji w b. Instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim wychowania panien w Nowej-Aleksandrji, odprawiać się będą za jej duszę wszystkie Msze Święte w kościele Świętego Aleksandra; a w niedzielę, w dniu imienin, Primaria, na które pozostała familja Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zaprasza. —6874—

┼ Ś. p. Izabella, 1go ślubu **Sawicz**, 2go **Jasińska**, w wieku lat 72, opatzona ŚS. Sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 9 b. m. zeszła z tego świata.— Pozostały mąż wraz z braćmi zmarłej, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na eksportację zwłok w dniu 11 b. m, to jest w piątek, o godz: 7 po południu, z kościoła Narodzenia N. Marji P., na Lesznie na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —6893—

┼ Ś. p. Teressa **Tańska**, przeżywszy lat 58, opatrzona ŚS. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, dzisiaj życie zakończyła. — Pogrążony w żalu mąż z córkami, zięciami i wnukami, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, w dniu 12 b. m. to jest w sobotę, o godz: 11tej z rana odbyć się mające, oraz na eksportację zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 7mej po południu, na cmentarz powązkowski. —6918—

┼ Ś. p. Wincentyna z Mieszkowskich **Dębska**, żona obywatela, w wieku lat 20, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona ŚS. Sakramentami, w dniu 9 b. m. zeszła z tego świata.—Pogrążony w nieutulonym żalu mąż wraz z synkiem zaprasza Krewnych Przyjaciół i Znajomych na nabożeństwo żałobne w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej w dniu 12 b. m., to jest w Sobotę o godz. 11-tej z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 5-tej po południu na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —6914

┼ Ś. p. Elżbieta z Wittchenów **Billich**, wdowa obywatelka miasta Warszawy, przeżywszy lat 78, w dniu 10 b. m. życie zakończyła. Pozostałe dzieci i wnuki zapraszają Familję i Znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 12-go lipca, to jest w Sobotę o godzinie 5-tej po południu, z Kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski odbyć się mające.

Kronika Zagraniczna.

× Towarzystwo poznańskie przyjaciół nauk w sprawie Albumu Kopernikowego ogłasza następującą odezwę:

Kiedy poznańskie Towarzystwo przyjacół nauk przystąpiło do wykonania myśli księdza Polkowskiego, aby 400-letnią rocznicę urodzin Kopernika uczcić wydawnictwem pamiątkowem, zarząd Towarzystwa nie wziął wydawnictwa tego w nakład, na własny zysk lub szkodę, ale ułożył się z autorem życiorysu ks. Polkowskim, z wydawcą Albumu panem Bayerem w Warszawie, oraz z rytownikiem medalu p. Oestermannem w Berlinie, że od każdego z tych panów nabywa za cenę umówioną tyle egzemplarzy pamiątek, ile się okaże przedpłacicieli. Zarząd ograniczył liczbę egzemplarzy na 1000, bo aż do połowy grudnia r. z. mimo różnorodnego starania i zabiegów, summa wpływającej przedpłaty z prowincji pruskich, z Krakowa i Galicji była tak szczupła, iż wydawało się, że ani tysiąca przedpłacicieli się nie zbierze.

Już druk życiorysu, Album Kopernikowe i bicie medalu były prawie na ukończeniu, kiedy w połowie grudnia r. z. i w następnych 8 tygodniach, aż do 9 lutego r. b. otworzyły się przedpłaty w Królestwie Polskiem, a mianowicie w Warszawie, i wpływały tak obficie, że nietylko dopełniły summy 1000 egzemplarzy, ale ją następnie przeszło w dwójnasób przeniosły.

Uchwalono więc co następuje:

1) Wydaną zostanie niebawem druga edycja, tak życiorysu, jak Albumu i medalu, w ilości 1200 egzemplarzy i ma być ukończoną w jak najkrótszym czasie.

2) Do albumu Kopernikowego nie dostaje szesnastej karty (z kolei trzynastej), to jest reprodukcji Kopernika Matejki, który dla nieprzewidzianych przeszkód nie stanął w Toruniu na wystawę podczas uroczystości i dopiero później mógł być skopiowanym. P. Bayer obowiązał się w jaknajkrótszym czasie do pierwszej i drugiej edycji Albumu dostawić tę szesnastą niedostającą kartę. Gdy takowa nadejdzie, natychmiast szanownym prenumeratorom rozesłaną zostanie.

3) Pierwsza edycja tysiąca egzemplarzy ma być rozdzielona na dwie części, każda po 500 egzemplarzy. Pierwsza połowa ma być użytą na pokrycie pierwotnych przedpłacicieli w Prusiech, w Krakowie i w Galicji, o ile na nich starczy. Drugą połowę zabiera ze sobą p. Bayer do Warszawy i albo zaraz rozda stosunkowo między grupy przedpłacicieli z Królestwa Polskiego, albo je zatrzyma aż do wydania drugiej edycji, aby je razem wszystkim tamecznym przedpłacicielom,

wedle grup, dostawić. P. Bayer przyjął na siebie ten obowiązek i całą odpowiedzialność za rzetelne i pewne dostarczenie egzemplarzy tamtejszym przepłacicielom.

Prenumerata, o ile na nią podpisany zarząd zajmował się. została z dnia 19 lutego r. b. zamkniętą i na liczbę 2200 egz. ograniczoną. Dalszej prenumeraty zarząd już nie przyjmuje.

Upraszamy szanowne redakcje tak pism krajowych, jak zagranicznych polskich, aby to nowe ogłoszenie, jako i drugie następne, które obejmować będzie złożenie rachunków, po ich wykończeniu, umieścić w swoich łamach zechciały, dla wiadomości szanownych czytelników.

Zarząd Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego (podpisano) *dr. Libelt.*

>< Parę słów jeszcze o księciu Józefie Poniatowskim, zmarłym nagle 4-go b. m. w Londynie. Książe urodził się w Rzymie d. 20 lutego 1816 r. Na chrzcie otrzymał imiona: Józef-Michał-Xawery-Franciszek-Jan. Ojciec jego Stanisław Poniatowski, był stryjecznym bratem księcia Józefa, który d. 19 października 1813 r. zginął w Elsterze. Młodzieniec wychowany w Rzymie, około 1840 r. wstąpił do oddziału strzelców afrykańskich, miał udział w walce prowadzonej podówczas z Arabami i dosłużył się stopnia dowódzcy szwadronu. Naturalizowany następnie w Toskanji od Wielkiego Księcia otrzymał tytuł książęcy Monte-Rotondo. W r. 1848 Włosi dwukrotnie obierali go deputowanym do Izby, jak wypadki 1848 obdarzyły Toskanję. Później rząd powierzał mu kolejno poselstwa: w Paryżu, Londynie i Brukselli. W r. 1854 osiadł ks. Poniatowski w Paryżu; po roku otrzymał prawny charakter Francuza, i w grudniu 1855 r. mianowany został przez Napoleona III-go senatorem. Z poprzedniego zawodu pozostała mu była dekoracja orderu legji honorowej Wielkiego Krzyża. Książe uprawiał z zamiłowaniem i bez rzeczywistego talentu—muzykę. Oddał się poważnym kompozycjom na orkiestrę i oprócz utworów symfonicznych i religijnych, napisał siedm oper: „Jan Procyda," „Ruy-Blas," „Narzeczona z Abydos," „Piotr Medyceusz," „Don Desiderio," „Gelmina," i wreszcie „Au travers d'un mur."

Dwie ostatnie są najpóźniejszemi jego utworami w dziedzinie muzyki dramatycznej. „Gelminę" wystawił był w r. z., a ostatnia opera w tym roku dopiero zjawiła się na scenach w Londynie, Paryżu i Brukselli. Najlepszą ma być „Piotr Medyceusz," libretto jej wzięte z dziejów Karola VIII w r. 1794.

>< Komitet bydgoski dla budowy bezpośredniej kolei żelaznej z Gniezna do Bydgoszczy, otrzymał pozwolenie do wykonania robót wstępnych.

>< „Przyjaciel dzieci i młodzieży" wydawany w Poznaniu przez Chociszewskiego, nie będzie nadal wychodził z powodu strat materjalnych, jakie wydawca ponosi.

Z wystawy Wiedeńskiej.

LIST III-ci.

Stanęliśmy na Japonji. Zanim się ruszymy z miejsca, chcemy jeszcze cokolwiek powiedzieć na usprawiedliwienie interesu, jaki ten dział wzbudza. Odległe te strony mają w naszych oczach urok osobliwości. W dzisiejszym nawet stanie komunikacji, do Japonji nie tak łatwo dostać się jak np. do Niemiec, Francji lub Anglji. A tymczasem tu, w tej chwilowej stolicy świata, widzisz jak na dłoni ów kraj zagadkowy, jego gospodarstwa, rzemiosła, sztuki, obrzędy religijne, obyczaje, byt domowy i t. d., a dla ożywienia krajobrazu żyjące jego okazy ludzkie, kilkudziesięciu prawdziwych Japończyków, i to nie jakich półbarbarzyńców ciekawie przypatrujących się dziełom cywilizacji Europejskiej, ale ich istotnych uczestników, i nie samych gości, ale pracowników wystawy.

W istocie żaden z odległych krajów, nie wziął tak żywego udziału w niniejszej sprawie kosmopolitycznej, jak ta Japonja. Mianowicie rząd tego kraju, przełamawszy z wielką stanowczością, silną jeszcze ze strony tamecznej arystokracji opozycję obecnemu zespoleniu z Europą, nie poprzestał na poświęceniu na ten cel ½ miliona dolarów, summy niemałej na tamte strony, gdzie pieniądz daleko wyższą ma wartość niż w Europie; posłał jeszcze biegłych w swej sztuce majstrów i robotników, którzy zajęli się na miejscu odpowiednim urządzeniem wystawy Japońskiej. A mimo pozornej Azjatyckiej powolności, prowadzili roboty tak skutecznie, że dział ten stanął w zupełnej gotowości w ostatnich dniach maja, gdy z blizkich krajów Europy, dużo było jeszcze niegotowego, a towary Ameryki i niektórych oddalonych krajów Europy, nie oglądały jeszcze światła dziennego w Wiedniu.

Z mnóstwa przedmiotów godnych uwagi w tym dziale zatrzymujemy się na tych, które lepiej malują oryginalność, przez tyle wieków, w odosobnieniu rozwijającego się życia społeczeństwa. Trzeba podziwiać, jak ci ludzie mali, o żółtej cerze i ukośnych oczach, zgoła niepozorni, lubo dosyć zajmujący swoim ubiorem narodowym, żwawemi i giętkiemi ruchami, umieją małemi środkami, tworzyć wcale wielkie dziwa.

Oto ogród Japoński. Na jak szczupłej przestrzeni, ileż tu nagromadzonych pięknych widoków natury! Tu kępa drzew, tam łączka, tu grota, tuż strumyk z wodospadem, a na strumyku most bambusowy, na którego poręczach połyskuje bronz. Gazony kwiatów, pożyczone z ogrodu Botanicznego Wiednia. Nadesłane bowiem z Japonji, całkiem poniszczały w drodze. Jużto, nawiasem mówiąc, wystawie kwiatowej w Wiedniu jakoś się nieposzczęściło. Zamknięta w małym pawiljonie, źle zabezpieczonym, niezmiernie ucierpiała od mrozów tegorocznego Maja.

Wejście do owego ogrodu przedstawia próg świątyni Japońskiej. Po obu jego stronach, mały bazar, dwa szeregi sklepów z towarami jedwabnemi, wyrobami z drzewa, bronzu, rzeczami lakierowanemi i t. p. W ogrodzie pełno wyrobionych z bronzu figur przedstawiających ptaki, ryby i różne dziwotwory. Ryby i politura bronzowa—to już specjalność Japońska. Jeszcze Marco Polo wspomina o kraju złotych ryb i złotych dachów. Jest i na wystawie ryba wprawdzie nie całkiem złota, ale zupełnie tak wyglądająca. Łuska jej składa się ze złotych liści grubości dukata, oczy i zęby srebrne. Jestto podarunek ks. Owari cesarzowi Japońskiemu (Mikado) który tenże przysłał na wystawę. Mniej kosztowna, ale niemniej ciekawa, jest ryba tekturowa zawieszona na wysokiej wędce, za najlżejszem poruszeniem wiatru, zdaje się pływać w powietrzu. Jestto wizerunek gatunku karpi bardzo silnych, które pływają po najbystrzejszej wodzie a nawet po wodospadach, a ich wizerunki jako godło siły, zawieszają na dachu domu w którym urodziło się dziecię płci męzkiej.

Z drugiej strony ogrodu wznosi się zbudowana w stylu japońskim świątynia drewniana, do której wchodzi się przez mostek na rzeczułce. Wnętrze jej zasłonięte jedwabną kortyną. Znajdują się tam imitacje klejnotów Mikada (Mikusa no Kamtakara) stanowiących jakoby jego insignia królewskie. Składają się z metalowego zwierciadła (Yata no Mikagami), z kanciastego dyamentu (Yasakami no Magatama) i miecza (Ame no Muraku mono Mitsurugi), symbolizujących przymioty dobrego monarchy: przezorność, łagodność i waleczność. Po prawej stronie tej świątyni, wznosi się druga, zbudowana na wzór znajdującej się w Jeddo. Tam widać jakieś trąby i szafę, w której przechowują się świętości. Na ścianie, wizerunek bożyszcza muzyki, gdyż w tej świątyni, odbywają się w dnie uroczyste jakieś pobożne tańce przy procesjonalnem noszeniu S-go wizerunku. Wzdłuż świątyni, porozwieszane różnego kształtu latarnie kamienne, oświetlane lampionami papierowemi. Przy wejściu jest dzwon bronzowy bez serca a odgłos dobywa się uderzaniem wiszących na łańcuchach klocków. Taka jest świątynia wyznania Sinto. Odznacza się surowością, prostotą i brakiem wszystkiego co przemawia do imaginacji i zmysłów.

Świątynie Buddy, mają pozór także ponury: światło dochodzi głównie przez roztwarte wrota. Ściany, ołtarze pomalowane wizerunkami jakichś straszydeł, których widok w tem półświetle, działa na imaginacją zabobonnego ludu. Ozdób ze złota i srebra aż do zbytku, a we framugach figury tekturowe genjuszów ognia i wody lub smoków. Wszystko znamionujeobrządek nierównie więcej wystawny, niż religji Sinto, to też Buddaizm liczy najwięcej wyznawców na Wschodzie Azji.

Zobaczmy teraz domy mieszkalne różnych klass tego społeczeństwa. Dom włościański w ubóstwie swojem nie przedstawia nic szczególnego, oprócz studni, która przypomina wiejskie nasze żórawie. Tu znowu mamy wizerunek domu takiego jaki przy ulicy handlowej w Jeddo lub Mia..., widzieć można. Powierzchowność jego ponura, pomalowany na czarno, kryty grubemi cegłami, ściany z twardo ubitej, z trzciną gliny pokryte sztukaterjami czarnemi lub białemi ale połyskującemi jak marmur. Okien ledwie dojrzeć można. W urządzeniu tem ma się na względzie bezpieczeństwo od ognia, który pomimo ostrożności lokatorów i dobrze urządzonej straży ogniowej, sprawia nieraz wielkie spustoszenia po miastach japońskich budowanych przeważnie z drzewa.—Domy szlachty lub urzędników (Jaski), pałace książąt (Daimios) zajmują rozległe przestrzenie pełne ogrodów i otoczony niekiedy 3-ma rzędami palisad. Front liczy do 80 kroków długości. Przez wielką bramę (Mona), po bokach której znajdują się dwie formy, wchodzi się ne dziedziniec w głębi którego stoi budynek mieszkalny ze wspaniałą bramą i lożą odźwiernego, zwykle piętrowy, pokryty na ścianach malowanemi deskami a na dachu grubemi cegłami, co zdaniem japończyków ma chronić od skutków trzęsienia ziemi. Dom otaczają galerje do których wejście z wewnątrz przez drzwi zasuwane; a z boku wznosi się wieża zwężająca się na górze. Służy głównie do obserwowania pożaru. Mieszkanie umeblowane jest niewykwintnie: rogoże jednak stajnej miary zastępują miejsce łóżek z kanap a nawet stołków. Tylko w pokoju gościnnym we framugach stoją wazony z kwiatami; ściany zaś przyozdobione obrazami, które mieniają się podług pory roku, ale między niemi zawsze znajduje się jakaś świętość.

Wszystko to już stanie się może niezadługo zabytkiem przeszłości. Japonja zaledwie wyjrzawszy z dotychczasowego zasklepienia, z gorączkowym pośpiechem przybiera kształty i barwy Europejskie. Żałować tylko można, że wchodząc w sprzymierze z cywilizacją zwaną Europejską, zaczyna od przyswajania sobie tego co ją bardzo słabo rekomenduje. Reformatorowio japońscy mieliby może co lepszego do robienia, nad zamienianie wygodnej i lekkiej a odpowiedniej klimatowi odzieży swojego kraju, na nasze Europejskie ubiory, obmyślone chyba z filantropijnym celem pocieszenia niezgrabnych i szpetnych kosztem tych którzy z natury nie są karykaturami.

Wiadomości Polityczne.

Paryż 7-go.

Zgrom. narodowe w Wersalu obradowało dziś nad wyznaczeniem terminu dla interpelacji dep. Lamy (z lewicy). Lamy zapytuje rząd o powody utrzymywania w ciągłym stanie oblężenia tak samego Paryża, jakoteż innych miast, 32 departamentów i jednego obwodu (arrondissement). Zgromadzenie nie uznało sprawy za naglącą i wyznaczyło na interpelacje dzień 15 listopada (!) roku bieżącego. W piątek drugie odczytanie prawa o organizacji armji, połączone ze stawianiem poprawek.

O pojedynku między pp. Ranc i Cassagnac, pod Bettemburgiem w Luksemburskiem, donoszą, że Ranc otrzymał najpierw ranę w ramię. Po przerwie jaką uznano za potrzebną, walka wznowiła się i przyjęła obrót pomyślny dla Ranca, który podobnież w ramię ranił swego przeciwnika. Rana była tak silną, że Cassagnac bić się już dalej nie mógł. Sekundanci uznali zadośćuczynienie honorowe za wystarczające i przerwali pojedynek.

W pierwszych 5 miesiącach roku bieżącego przywieziono do Francji towarów za 1,284 milj. fr., o 118 mniej niż w odpowiednim perjodzie r. z. Wywóz wynosi 1,635 miljonów, o 192 miljony znowu więcej niż w r. z. Z ceł i podatków niestałych osiągnięto 424 miljony (o 96 więcej).

W obecnym czasie największy wpływ na marszałka Mac-Mahon posiada biskup Dupanloup; bywa on codziennie u marszałka.

Między różnemi odcieniami prawicy nie ma zgody na projektowane prawo municypalne. Rząd będzie chciał zostawić nieporozumienia czasowi i nie wniesie projektu przed ferjami. Ferje rozpoczną się dopiero po uchwaleniu prawa o organizacji armji.

Garnizony niemieckie zaczęły już wychodzić z Mezières i Charleville. Cały departament (Ardennów) będzie już wolnym od zajęcia na 20 lipca. Manteuffel zabawi w Nancy do 2 sierpnia.

Ks. Chartres przybył wraz z żoną do Paryża. Obejmuje on bezzwłocznie komendę jaką mu poruczono.

Zapowiadają na 18 b. m. przybycie ks. Walji, a na 20 księcia Humberta.

Zgromadzenie odroczyło posiedzenia swoje do piątku na czas pobytu Szacha.

Mówią, że Szach tak był uniesiony wczorajszem przyjęciem i samym widokiem stolicy, Francji, iż otoczeniu swemu dał się słyszeć ze słowami: „Znajduję tu znowu, słońce; przypomina mi ono Persję!" Zaraz po przybyciu do Cherbourga, Władzca perski telegrafował do Królowej angielskiej, aby jej raz jeszcze podziękować za gościnność. Podobno dyplomacja perska w Londynie, oprócz innych trudów, niewiadomo jakim rezultatem uwieńczonych, podjęła trud zaciągnięcia pożyczki u bankierów angielskich. Starania jej odnieść miały skutek najzupełniej pomyślny.

Dzienniki opozycyjne przypominają royalistom dopominającym się dziś nominowania merów przez rząd, iż przed dwoma przeszło laty, kiedy byli tylko prostem stronnictwem parlamentarnem i ucierali się z Thiersem, chcąc go we władzy ograniczyć, a przed innymi pp. Batbie, Ernoul i Broglie, oburzali się na propozycje rządu, który chciał mieć sobie powierzone nominacje merów w miastach liczących więcej nad 20,000 mieszkańców, nazywali środek ten sprzecznym z zasadami politycznemi, jakie rządzą Francją i po długim zaledwie oporze w miesiącu lipcu 1871 roku ulegli. A p. Thiers nie zachodził wcale tak daleko, jak się oni dziś posunąć pragną.

Na wniosek dep. Villain, Zgr. narodowe postanowiło na czwartkowym przeglądzie wojska znajdować się w całym składzie z oznakami swej godności. Głosowało 326 przeciwko 256.

Berlin 7-go.

Dziennikiki ultramontańskie oskarżają ciągle rząd

o wywieranie nacisku na wyborców alzackich podczas ostatnich wyborów w d. 21, 22 i 29 czerwca. Zarzut powyższy wydaje się o tyle niesłusznym, że nawet dzienniki francuzkie dotychczas z nim nie wystąpiły. Co do samego rezultatu zauważano większą niż zwykle dotychczas bywało uwzględnienie przez wyborców żywiołu mieszczańskiego, pracującego, z pokrzywdzeniem szlachty. W Strasburgu 6 fortów na lewym brzegu, rozpoczętych w budowie zaraz po pokoju, stoi już w zupełnej obronności; 3 inne rozpoczęte w roku bieżącym, gotowe będą na rok przyszły, a rząd układa się już o nabycie gruntów na prawym brzegu Renu, po za Kehl, dla wzniesienia tam trzech silnych warowni. W ten sposób Sztrasburg po zniesieniu znacznej części dawnych nieużytecznych fortyfikacji, otrzyma dwanaście wielkich fortów, które uczynią z niego jedną znajsilniejszych twierdz w Europie.

Rząd postanowił ani na krok nie ustępować przed arcy-biskupem Ledóchowskim. Seminarjum archidjecezji uważa za prawnie już nie istniejące. Gdyby arcy-biskup usiłował prowadzić w niem dalej wykłady na dawnej stopie bez udziału i po za kontrollą rządu, władza administracyjna otrzymała rozkaz użycia siły dla niedopuszczenia wykładów i zamknięcia seminarjum. Na skutek opinji nadprezydenta, radca szkolny Milewski, dla dobra służby przeniesiony został do Minden w Westfalji.

„Dziennik rozporządzeń dla armji“ ogłasza obecnie liczne postanowienia mające na celu polepszenie losu podoficerów, wachmistrzów, feldfeblów i t. p.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Darmstadt 8-go. — Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rossji przybędzie jutro z Ems do Jugenheim i zabawi tam do 27 lipca.

Bern 8-go. — Zgromadz. narodowe (Nationrath) obrało Zieglera z Zürichu, na swego prezydenta. Wiceprezydentem po sześciu głosowaniach, Fehr-Herzog z Aarau, bardzo nieznaczną większością.

Londyn 8-go. — Parlament odroczonym zostanie prawdopodobnie 8 lub 9 sierpnia.

Rzym 8-go. — Minghetti z początku był przeciwko rozwiązaniu Izby, teraz sam uważa rozwiązanie to za niezbędny warunek utworzenia ministerjum. Król wdraga się. Minghetti prawdopodobnie uważać będzie missję swoją za spełnioną.

Paryż 8-go. — Mac-Mahon otrzymał od Cesarza austrjackiego osobiste zaproszenie na wystawę do Wiednia.

Konstantynopol 8-go. — Nieporozumienia między Turcją i Persją załagodzone. Wkrótce zawartym zostanie traktat handlowy między obu mocarstwami. Poseł perski Mosin-Chan, wyjeżdża do Wiednia. „Turquie“ ogłasza tekst ustępstw dla kediwa, Izmaela paszy.

Prag 8-go. — W klubie deklarantów postanowiono wczoraj na wniosek Gregra aby wejść do sejmu. Postanowienie zapadło jednomyślnie. Palacki wstrzymał się od głosowania. Do wydziału krajowego wyznaczono: Riegera i Sladkowskiego z zastępcami: Zethammerem i Czizekiem.

LA BELLA ITALIA.

Ach! te piękne włoskie kraje, cytrynowe wonne gaje!

Czy znasz ty kraj, w którym pomarańcze kwitną?

Pięknie tam bardzo, ale jak oto głosi jeden z dzienników tamtejszych, nie zupełnie bywa w tym kraju bezpiecznie. Opowiada on mianowicie, że pod uroczem niebem włoskiem w ciągu kwietnia b. r. popełniono 133 zabójstw, 49 zamachów na życie, 141 rabunków na Wielkiej drodze; 1,079 zwykłych kradzieży, 2,570 zbrodni i rozmaitych przestępstw; oprócz tego było 761 wypadków zadania ran, 102 wypadki buntu, 30 podpalenia, 12 ucieczek z więzień, w ogóle w ciągu jednego miesiąca zdarzyło się 4,877 aresztowań, co przedstawia dość pokaźną cyfrę występków, względnie do tak krótkiego czasu.

Z sumy tej: 485 aresztowań przypada na Turyn, 184 na Cagliari, 345 na Medjolan, 434 na Bononją, 945 na Florencją, 726 na Neapol, 507 na Bari, 450 na Catanzaro, 501 na Palermo i 300 na Weronę.

Przypuściwszy, że liczba aresztowań w kwietniu stanowi przeciętną dającą się zastosować i do jedenastu innych miesięcy, okaże się, że we Włoszech zdarza się około sześćdziesięciu tysięcy występków na rok nie licząc tych, które nie zostały wykryte. W statystyce przytoczonej nie figuruje także Rzym, który jednak ma niezaprzeczone prawo zająć miejsce w ogólnym popisie animuszu upamiętniającego swe dzieje w protokółach policji włoskiej.

—Kantor Kurjera Warszawskiego utrzymywany przez pana Wernesa na Nalewkach przeniesiony został na ulicę Franciszkańską pod Nr. 30 nowy obok pana Hocha.

— (*Art. nad.*) Nic dziwnego, że podróżni nie mogą liczyć na akuratne wyekspedjowanie obstalowanej ekstra-poczty, nocną porą, gdy utrzymujący Poczthalerję w mieście Gubernjalnem Petrokowie, zamiast użycia do takich czynności specjalnego człowieka, wyręcza się jak się zdaje kucharką (Marją). — Trzech podróżnych, wyjechawszy z Warszawy o godzinie 10tej wieczorem przybyli do Petrokowa, a po przekonaniu się naocznem, że na stacji znajduje się dostateczna ilość koni, bryczek ekstra-pocztowych i ludzi, zapłacili za ekstrapocztę do właściwych rąk Poczthaltera, wylikwidowaną summę, a nawet jeden z nich deklarował za podwójną ilość koni zapłacić, aby tylko prędzej ich wyekspedjować. Lecz po przyjęciu pieniędzy, pomimo zapewnienia solidarnego, że konie natychmiast zajdą, a nawet wydania stosownej dyspozycji jakiejś Marysi, — podróżni przekonali się po oczekiwaniu do 6tej rano, że ani pan Poczthalter, ani jego pocztyljoni o wysłaniu ekstrapoczty nie myślą, dlatego zmuszeni byli wracać koleją, poniósłszy wydatki i stratę w interessach.— Ponieważ książki zażaleń pomimo żądania, ani w ekspedycji ekstrapoczt ani w mieszkaniu Poczthaltera, nie dano, przeto drogą niniejszą, uprasza pokrzywdzony o zaradzenie złemu, dla ogólnego dobra podróżującej publiczności.— *S. N.*

— *Zarząd Biura Posłańców publicznych.*— W czasie tegorocznej rumacji Sto-Jańskiej, zdarzało się kilkakrotnie, że posłańcy byli odmawiani przy przenoszeniu rzeczy przez osoby, które ich za daleko znaczniejszem wynagrodzeniem dla siebie ugadzały. Takie postępowanie niektórych z publiczności prócz tego, że powoduje demoralizacją posłańców, pociąga jeszcze za sobą smutne dla nich następstwa, gdyż obecnie Biuro kilku z nich dla koniecznej karności zmuszone było wydalić, przez co pozbawieni zostali sposobu zarobkowania. Przytem Biuro poczytuje sobie za obowiązek zreprosić tych, którzy z powyższego powodu narażeni byli na opóźnienie w przeniesieniu ich rzeczy posłańcom powierzonych. —6905—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 10 *lipca 1873 roku.*

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. 6 kop. 12				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k 12½				
Austrjackie floreny w bilet. k. 68¼				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 . .	95	30	95	
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . .	94	25	93	95
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	94	30	94	—
Listy Zastawne miasta Warszawy. . .	89	85	89	55
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	65	79	35
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego . . .	—	—	—	
Obligacje kolei żel. Terespolskiej. . .		—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	96		—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	159	50	—	—
„ „ „ „ ostęmpl. . . .				
„ „ „ „ z r. 1866. . .	157	50	—	—
„ „ „ „ ostęmpl. . . .				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	95	50	95	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej . .	73	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej . .	—	—	139	25
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	115	50	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 . .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	—		—	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej .	105	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	105	—	—	

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $18\frac{8}{9}$
Od Likwidacyjnych kop. $42\frac{2}{9}$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $23\frac{11}{18}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $42\frac{2}{9}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 42½ rs. 112 k. 42½
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 50 rs. 7 k. 48
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 89 k 25 rs. 88 k. 95
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. 90 sr.

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 9 lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyn. od rs. — k. — do rsr.— kop. —; pstra i dobra rsr. 9 kop. 10 do rs. —kop. — wyborowa rsr — k. do rsr. — kop. —; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 k. 10 do rs. 5 kop. 62½; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 3 k. 77½, do rs. 4 kop. 5; owsa rsr. 3 kop. 30 do rsr. 3 k. 60, groch polny rs. kop. — do rs.— kop. —; kartofle rs 2 kop. 10 do rs. 2 kop. 40. siana od kop. 35 do kop. 37½; słoma od kop. 35 do kop. 36½ za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 9 lipca hurtową składniczą za garniec od kop. 172— 173. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 175 — 177.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stop 4 cali 3.

Redaktor Herman Benni.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“ — Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).